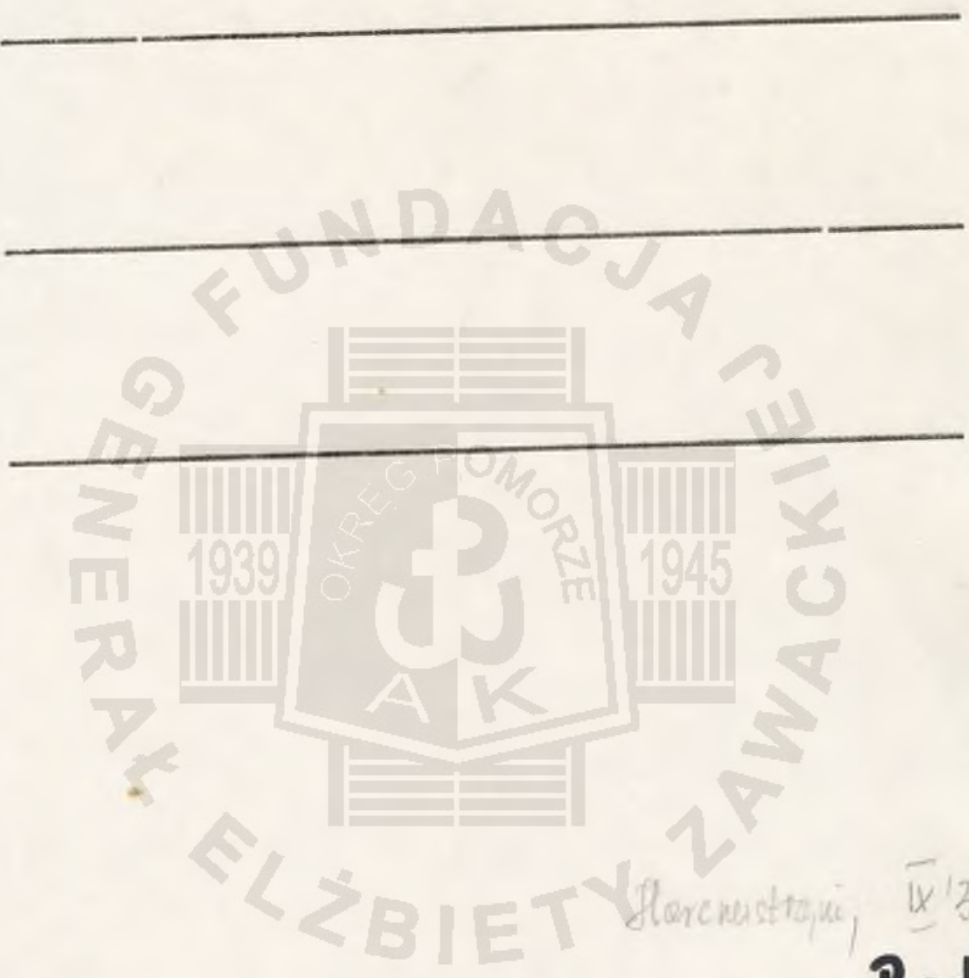


Garbary 4, tel. 05-22-100
MEMORIAŁ
General Marii Wittek

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
i Wojskowej Służby Polek
ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

MEMORIAŁ
General Marii Wittek



Kontakt
Katarzyna Hruszewska
Radomskie

#1993

Lily Ksero

Starcusztajni, IX '39 AK
Radom-Kielca

KONIECZNA Trenerka
ps. „Dąb” „Koniczyna” „Antek”

1800/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 1800/USK

Komiczna Irma

ps. „Dob”, „Komiczna”, „Autek”

I/1. Relacja ✓ k. 3, s. 6.

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora ✓ zob. II/11
II/14

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 12, s. 14

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja —

.....
.....
.....
.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓ 1

VI. Fotografie ✓ zob. ta II/11, II/14.

I/1. Relacja:

- Wspomnienie o wyjątkowej osobie (dr Irene Konienczy) opr. i przekazane pnie M. Wnukowicz. Wpl. do Fund. 21.06.1999. Rkp. ksero i część oryginał. k. 3, s. 1-6.



Wpłynęło dnia 21.06
Ldz. 1363/WK/SP

T. 1300/18k.

oprac. Kłuk Maria
gdz. 1

1
1/1/1

Wspomnienie o wyjątkowej osobie.

Moja znajomość z dr. Konieczną Geną ciągnie się od czasu, kiedy jako wysiedleńca z Gnowoostawia razem ze swoją Matką samodzielną przymusowo w gminnych Starachowicach,

Tak, to prawda - gościnność, serdeczność, chęć podzielenia się chlebem i przytulenia do ciepłego mieszkania sprawiła, że starachowiczanie sączyli jako wyjątkowe społeczeństwo. Były to przecież ciężkie, wojenne warunki bytowania dla nas wsielonych. Transport wysiedleńców z Gnowoostawia praktycznie odbywał na różnych stacjach - dopiero w Starachowicach przyjęto, wyrażono zgodę na ich osiedlenie.

Obstawałam się wśród wysiedleńców przez wsielone lata okupacji i potem, po wojnie miałam i mam nadal kontakt z Nini. Zapewniłam z całą odpowiedzialnością społeczeństwo Starachowic, że zawsze, wtedy, potem, i teraz jeszcze - mają wielkie słowa i uczucia, wdzięk i podzięk dla starachowiczów.

Wzajemnie szczerliwa i dumna z takiej opinii!

Porozumiewając do głównego wątku moich wspomnień o s.p. Doktor Genie Koniecznej, to jestem pewna, że wsielono o Nini więcej do momentu jej awersowania.

Należąc do Z.W.Z - A.K była lekarzem na miejscu i w terenie, również jako instruktor medyczny dla kobiet A.K dla potrzeb partyzantów. Była samodzielną harcerką dla starszych dziewcząt pod nazwą "Modylar".

Wiemy jak bardzo była aktywna, prężna i wszechstronna.
4

2) Czułismy już wtedy, że to jest wielka osobowość.
Stało się, że 25.08.1943 została aresztowana, wywieziona
do Oświęcimia.

To wielu latami, po zakończeniu wojny spotka-
łyśmy się znowu. Spotkania nasze z różnymi powodów
towaryżskich - nie miały klimatu święcen s.p. Doktor.
Nie chciała tego. Przeszłości jej była mianowicie tematem.
Mimo tego co przesłała w obozie - nadal saskakiwała nas
swoją pasją działania. Konkretnego działania, czego
najlepszym dowodem jest sataczony do mego opisu jej nekrolog.
Znowu praca, praca społeczna. Bardzo dalekie podróże
(mimo wieku), po całym świecie.

Więc nie w nuchem, gorączce szczerem i znowu
potrzebna społeczeństwu. Teraz Gdańsk był jej domem!
I tak jakoś przedko, nie samowolnie, osiągnęła osiemdzie-
siąte lata życia.

Dopiero wtedy, właśnie wtedy przyszedł taki wyjątkowy
dzień. Spędziła w naszym domu wiele godzin i drżone
bo nastrojona do wspomnień. Jakże szkoda, że nie
miałismy wówczas magnetofonu. Senta swoją tragiczną
opowieść od momentu aresztowania, poprzez obóz Oświęcimia
aż do momentu wyzwolenia.

Maje najlepsze chęci przekazania tego co słyszałam
nigdy nie oddadzą wrażenia tamtej chwili, bezpośred-
niego jej słuchania, opowiadania!

A było tak: od momentu aresztowania, spędziła na
plac przy Zakładach Staruchowskich, przez całą noc,

3)

11/13

straszna noc, czekali na dalszy los jakby im przygotował dupant. Pamiętam, doskonale pamiętam jak okropna, bolesna była nasza bezradność w stosunku do tych naszych Braci, tam są fotem!

A potem dzień... jarda do świercinnia. Już w wagonach bydlęcych karawo im porostawie swoje stworzeniestwo. Bo tam, są brama oboru, w szponach grawców, rozebrane do naga, golone, przepedrane w tym stanie z baraku do baraku, suawone takmanem i umetem - już się wzajemnie nie poznawali.

Wspomnę, że ja mimo wielu publikacji nie wiedziałam się: w obozie głowo kobietom głowy do skóry to tak! Ale, że lekarzom porostawiano mały odrost tego nie wiedziałam. Dr. Koncezna opowiada dalej, że te wypróbowujące się głowy były niemożliwie potrzebne dla ich wygody.

W razie potrzeby pomocy lekarza - mieli ją natychmiast.

W tych wspomnieniach wszystko było okrutne. Głote deski do spania, wieczny głód i jak mówią nasza i p. Pokret to ta bezradność w zdobywaniu ciekawostek - swastara na początku pobytu w obozie. Nie to starać prężyć by zdobyć jakichś piersi, by stanąć w kolejce do kotta. Potem jeszcze wiele morderczej i bardzo dla niej trudnej pracy w zrobieniu tyżki. Nawatek blaeky na kamieniu obstukiwata drugim kamieniem. Naprawdę, z wielkim przyjęciem o tym mówi "ta tyżka to był dla mnie wielki skarb

Spać mając tyżkę schowaną przy sobie!

Boże drogi... nie cniła jak w noc tyżkę jej ukradli.

Naprawdę rozpaer!

4) Mijały dni i noce. Potem przypłynęło czas opieki nad chorzywni
wieszniakami w szpitalu przez młodych narwanych szpitalu
karaku, gdzie najczęściej do zdrowia już nie wracali.

Nie było erym leczy. Nawet aspiryna była wydrabiana.
Wszystkie leki nadrywane z czerwonego kurya porostawiali
miemey dla siebie. Jako lekarzowi trudno jej było pogo-
dzić się z tą sytuacją, smiesznie bezradność wobec cierpiących
i konających.

O wielu ciekawych przypadkach tej swojej wieloletniej
i wyjątkowej pracy obywateli opowiadała.
Pod koniec panowania nad oborem, niemey stali się
jeszcze bardziej okrutni. Przypłynęło dzień kiedy rozbili
się po oborze, wygarniali resztkę sydom do spalenia.

W tym ostatecznym dniu ~~cała~~ byli wroździe.
Weszli do szpitala, do chorzywni, sprawdzali ~~toż~~ toż.
I pomyśleli... że w takim czasie, w takiej sytuacji z uwaro-
wieniem życia dr. Koniessna decyduje się ukryć sydomkę.
Kiedy mówi o tym fakcie, o chwili gdy wchodzi na
kontrolę niemey - widzi jeszcze teraz jej wielkie
przesięcie. Opowiadała, tymczasem mi układa pomniejszenie
gdzie leżały chore. Za teraz bez rysunku postaram się
wytłumaczyć jak tam było: od drzwi po lewej i prawej
stronie przysze z chorzywni a na reprost drzwi w poprzek
przysza w głębi na którą padał dudy cieniu.
Tam ukryła sydomkę. Kiedy weszli niemey powiedziata
że tu leżą tylko Polki a tamta w kącie to cieszko chore, umie-
rajaca. Wyszli - nie sprawdzając.

5) Zydowska przeszyła, wysłała na wolność. Nigdy potem
nie odezwiała się. — Czy potrzebny tu jest komentarz?!

11/15
Wtedy nadešlo wreszcie wyzwolenie, Matka dr. Grewy
była nadal w Stareliowicach. Czekając na powrót Córki.
Wiedziała, że szyć ale pojąć nie mogła dlaczego ktoś tak
długo na siebie czekał. Jaka przyczyna zatrzymuje ją w
obozie? Pojechała do Córki... do Oświęcimia!

Ochota się, że dr. Komierowa z własnej woli, na
prośbę chorzyh — pełna poświęcenia dalej studiowała im
aż do neydzrowienia.

Resztata w Oświęcimiu jeszcze trzy miesiące!

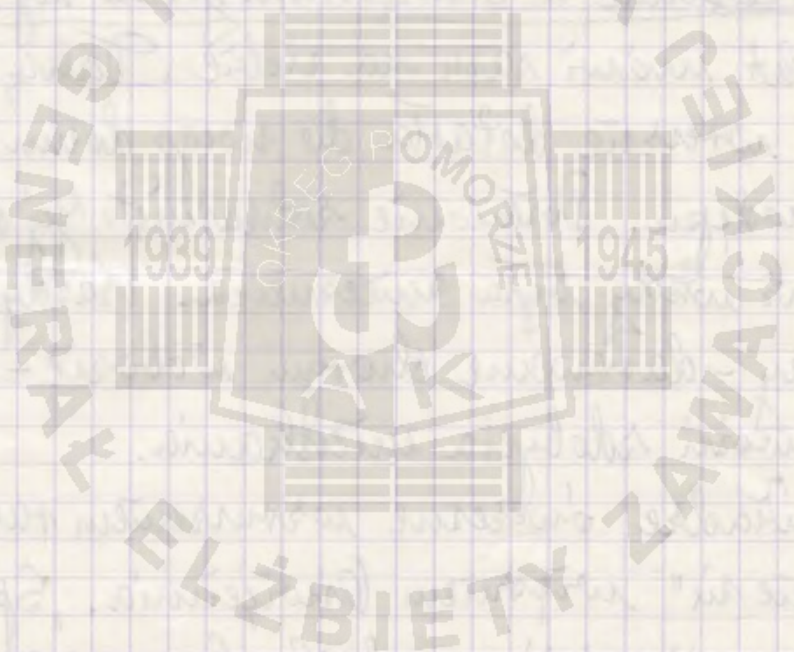
Ten fakt mówi sam za siebie. Taką była dr. Komierowa,
Wtedy wreszcie dotarła do swego domu... już nie miała
tam wstępu. Dostawiono jej drzwi „przed nosem”
Tak, już wtedy była sukcesulica. Wtedy miesiące a było
ich trzy — dawane chorym w obozie — testy oddalaty
możliwość zdobycia mieszkania.

Władze obozowe wkradkiem rannion okazywały
„sajęcie się” wreszcie Oświęcimia. „Spósinia i Pani”
Boże mój co dalej, co robic? Izy... nie pomagaj!

Bez domu, z pustymi rękoma raczej trzeba było od
mowa szyć, w warunkach jak pamiętamy nie łatwych.
Pojechała do Gdańska, nie stamana losom. Nie suich-
cona niesprawiedliwoscia. As trudno to pojąć a jednak
to uszytko prawda. Znalazła w sobie jeszcze tyle
sapań by swou pracować, przewodniczyć piszkym
idealom.

6) Tracując spótecznie dla Gżerynuj, dla Gdańska, dla nas,
porostawiała po sobie pamięci najwyższansalszego wrotu
Półki - Patriotki, kes granie oddanej swojij Gżerynie.
Dowodem gżebolnej treści tej sycia jest nekrolog
i poprsek s udrżatem tak liernym duchowieństwa,
przyjaciół i nas s opaskami A.K.
Cześć tej pamięci.

Starachowice - s czasu okupacji Maria Nowakówna
Starachowice - s konspiracyj ps. "Muszka" A.K.
obecnie Gdańsk - Maria Wunkowa



1/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora:

- Arkusz Ewidencyjny - Srebra Konieczna - Druk/rękop. kserokopia
k. l, s. 1-2.



W dniu 8 czerwca 1993 r. zmarła

DR MED. IRENA KONIECZNA HM.

1965

Urodzona w Poznaniu

Absolwentka Uniwersytetu Poznańskiego, lekarz ginekolog, lekarz wojskowy w wojnie obronnej 1939 roku, żołnierz AK i Szarych Szeregów.

Więziarka więzień hitlerowskich i obozu Oświęcim Brzezinka.

Pionierka Służby Zdrowia na Ziemiach Odzyskanych.

Wychowawczyni wielu pokoleń młodzieży harcerskiej.

Założycielka harcerskiego ruchu „Nieprzetarty Szlak”,

członek Rady i Komendy Gdańskiej Chorągwi ZHP.

Inicjatorka ruchu obrony poczętego życia, założycielka i kierowniczka diecezjalnego Poradnictwa Rodzinnego,

współpracownik Anonimowego Przyjaciela.

Działacz i członek wojewódzkich władz PCK

i związków kombatanckich.

Uhonorowana wieloma odznaczeniami krajowymi

i nadanymi przez władze na obczyźnie,

m.in. Krzyżem Polonia Restituta

oraz papieskim odznaczeniem Benemerenti.

Esperantystka, turystka i tatarniczka,

członek „Solidarności”.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 15 czerwca 1993 r.

o godz. 13.30 na cmentarzu Srebrzysko we Wrzeszczu.

O czym zawiadamiają

Przyjaciele i Współpracownicy.

Wieczny Odpoczynek racz Jej dać Panie!

SP 8.06.93
Kielce Oddział Okręgowy Komisji Epodowski
Wydział Inżynierski nr 35389
W dniu 29.02.1997
Czesna Szobija

A R A C J A

w Stowarzyszeniu Żołnierzy Armii
do przestrzegania Statutu Stowarzyszenia.

Irena Konieczna [podpis]

/ imię i nazwisko / / podpis /

146 B / 18
sk 43

ARKUSZ EWIDENCYJNY

1. Nazwisko i imię IRENA KONIECZNA

/ literami drukowanymi /

2. Dla męskatek nazwisko panięskie

3. Data i miejsce urodzenia 7.8.1905 Poznań

4. Imiona rodziców Antoni i Wiktoria

5. Pseudonimy „Konieczna” „Taj” „Antek”

6. Data wstąpienia do :

a. SZP

b. ZWZ-AK poorstek 1941 r.

c. Organizacje secalne, podporządkowane, współdziałające

7. Przydział organizacyjny 10 1940 r. zaobserwowanie Drużyny Harcerskiej starych dziewcząt

Obwód „Baszta” - podobwód Wola

Starachowicach

/ np. okręg, inspektorat, obwód, rejon, placówka, oddział,
pluton, kompania, batalion, pułk, brygada, dywizja
lub inny rodzaj działalności /

8. Odznaczenia uzyskane w AK Kryż Armii Krajowej

Nr 6095 25.9.1969 Londyn

/ nr, lec. i data wystawienia, przez kogo nadane /

Zatwierdzenie 3

9. Inne odznaczenia *Dotyczy Komunistycznej, leg. Nr B-22387, 22.VII.1957 p. / Rady Państwa PRL*
16.VII.1971 p. / Rady Państwa PRL, Medal za udział w Wojnie Ojczyźnianej 1939-1945, 12.I.1983 p. / Rady Państwa PRL
14.VI.1986 p. / Rady Państwa PRL, Komunistycznej, 14.VI.1985 p. / Rady Państwa PRL
Honorowa Odznaka za Zasługi dla ZHP, 25.II.1969, Nr leg. 625 p. / Maciejewski ZHP, i kilka innych

10. Przebieg służby /członkows, nazwa, funkcja /:
 a. do 1939r. *funkcyjnie PCK, i ZHP od czasu skoty in*
15. czasie studiów w Toruniu zdobył st. instr. Harcmistrz
 b. SZP, ZWZ-AK *lekarz w AK na miejscu i w teren*
instruktor medyczny kobiet AK
dla potrzeb partyzantów
 c. P.S.Z. na Zachodzie *nie dotyczy*

11. Karta Kombatancka /nr, data wystawienia, przez kogo wydana /
nr: 367427 dn: 08.10.1976. przez: Z.B.O.N. D. Gdansk

12. Represjonowany / rodzaj /:
 a. 1.IX.1939r. - 15.I.1945r. *wzięcie w Inowrocławiu*
2.XI.1939 - 2.XII.1939. w bezpośrednim wyprzedzeniu
(czymś 12 godzinami) do Kierownicy
 b. ~~po 15.I.1945r.~~
23 sierpnia 1943 aresztowana i wywieziona do
obozu w Ostrowie mił.
 Winowatność powziętych danych *nie stwierdzam podpisem*
Konstantyna Kawa

KOMISJA WERYFIKACYJNA
 / Kola, Środowiska /

Potwierdza się dane z niniejszej deklaracji i posiadanie do uzyskania uprawnień członkowskich Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej

/ miejscowość, data /
 Nazwisko i imię 1. *Jan Kosciuk, Włodzisław*
 pseudonim 2. *Henry Kucharski, Sosab*
 3. *Jan Tomasz, Włk*

Przyjęty w poczet członków wyznających Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej

/ nr ewidencyjny, miejscowość, data /
 ZARZĄD OKRĘGOWY
 Nazwisko i imię 1. *[Signature]*
 pseudonim 2. *[Signature]*
 3. *[Signature]*

II. Materiały uzupełniające relację:

- Nekrolog dr med. Jeleny Konicznej hm. Msp. Ksero, k. 1, s. 1.
- Wspomnienie o wyjątkowej osobie, autorka Mania Wnucko ps. "Muszka" z d. Nowakówna ul. Gdański Piekaz nr 4, 1999. Msp. Kserokopia, k. 2, s. 2-3.
- Wspomnienie o wyjątkowej osobie, autorka j. 4., ul. "Mat. Hist. Stow. Szer. Szer. 1999/46, s. 40, ul. Msp. oryg. k. 3, s. 4-8.
- Postać dr Jeleny Konicznej - pniekowała ul. Wnuk, ul. "50 lat II Lic. Opolnokatolizacyjnego im. M. Konopnickiej" w Jnowroclawiu, Jnowroclaw 1972, s. 29-30 + Karta tyt. k. 3, s. 9-11.
- 9. 4. (data wpływu do Fund. 30. 03. 2001, k. 3, s. 12-14



9. 1800/122

II/1

W dniu 8 czerwca 1993 r. zmarła

DR MED. IRENA KONIECZNA HM.

1765

Urodzona w Poznaniu

Absolwentka Uniwersytetu Poznańskiego, lekarz ginekolog, lekarz wojskowy w wojnie obronnej 1939 roku, żołnierz AK i Szarych Szeregów.

Więźniarka więzień hitlerowskich i obozu Oświęcim Brzezinka.

Pioniérka Służby Zdrowia na Ziemiach Odzyskanych.

Wychowawczyni wielu pokoleń młodzieży harcerskiej.

Założycielka harcerskiego ruchu „Nieprzetarty Szlak”,

członek Rady i Komendy Gdańskiej Chorągwi ZHP.

Inicjatorka ruchu obrony poczętego życia,

założycielka i kierowniczka diecezjalnego Poradnictwa Rodzinnego,

współpracownik Anonimowego Przyjaciela.

Działacz i członek wojewódzkich władz PCK

i związków kombatanckich.

Uhonorowana wieloma odznaczeniami krajowymi

i nadanymi przez władze na obczyźnie,

m.in. Krzyżem Polonia Restituta

oraz papieskim odznaczeniem Benemerenti.

Esperantystka, turystka i taterniczka,

członek „Solidarności”.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 15 czerwca 1993 r.

o godz. 13.30 na cmentarzu Srebrzysko we Wrzeszczu.

O czym zawiadamiają
Przyjaciele i Współpracownicy.

Wieczny Odpoczynek racz Jej dać Panie!

Ki

A F

W

10

e

/

o

o

wojskowymi przez Polecie do Kowla, gdzie zostali rozbrownieni przez wracające na tereny polskie wojska sowieckie i tam dostał się do niewoli sowieckiej, z której po wielu przygotowaniach udało mu się uciec i powrócić w rodzinne strony.

Jako absolwent kursu specjalnego w Chorzowie został w dniu 8 listopada 1939 powiadomiony przez specjalnego wysłannika przybyłego z Warszawy, że tworzy się tajna organizacja wojskowa pod nazwą Służba Zwycięstwu Polski. Wezwany został przez tegoż wysłannika do stawienia się 9 listopada o godz. 19⁰⁰ do kościoła oo. Kapucynów w Łomży. Stawił się tam w wyznaczonym czasie, gdzie w obecności kilku wyższych oficerów Wojska Polskiego złożył przysięgę organizacyjną oraz otrzymał instruktaż i wytyczne do dalszego działania. Otrzymał rozkaz do zorganizowania placówki konspiracyjnej na wyznaczonym mu terenie działania powiatu łomżyńskiego i wyznaczono go na komendanta tej placówki. Wyznaczone mu zadanie wykonał, a następnie w zorganizowanym od podstaw 33 pp Strzelców Kurpiowskich AK pełnił funkcję zastępcy dowódcy kompanii.

Wspomnienia jego bogatych przeżyć z okresu walk w czasie okupacji niemieckiej i dwukrotnej okupacji sowieckiej oraz walki z oddziałami UB w czasie rządów PRL drukowane były w odcinkach w „Gdańskim Przekazie” jako „Wspomnienia z-cy dowódcy kompanii IV batalionu 33 pp Strzelców Kurpiowskich okręgu białostockiego AK”.

Cześć Jego pamięci! *zob. Gdańskie przekazy nr 4, 1999 S.*

Wspomnienie o wyjątkowej osobie

Moja znajomość z dr Ireną Konieczną ciągnie się od czasu, kiedy jako wysiedleńca z Inowrocławia razem ze swoją matką zamieszkała przymusowo w gościnnych Starachowicach.

Tak, to prawda – gościnność, serdeczność, chęć podzielenia się chlebem i przytulenia do ciasnego mieszkania sprawiła, że starachowiczanie zasłynęli jako wyjątkowe społeczeństwo. Były to przecież ciężkie, wojenne warunki bytowania dla nas wszystkich. Transport wysiedleńców z Inowrocławia przetrzymywano na różnych stacjach – dopiero w Starachowicach przyjęto, wyrażono zgodę na ich osiedlenie

11/2

Obracałam się wśród wysiedleńców przez wszystkie lata okupacji i potem, po wojnie miałam i mam nadal kontakt z nimi. Zapewniam z całą odpowiedzialnością społeczeństwo Starachowic, że zawsze, wtedy, potem i teraz jeszcze – wysiedleńcy mają wielkie słowa uznania, wdzięczności i podziwu dla starachowicz. Jestem szczęśliwa i dumna z takiej opinii!

Powracając do głównego wątku wspomnień o śp. Doktor Irenie Koniecznej, to jestem pewna, że wszystko o Niej wiemy do momentu Jej arestowania. Należąc do ZWZ – AK była lekarzem na miejscu i w terenie, również jako instruktor medycyny dla kobiet AK niosących pomoc partyzantom. Była założycielką harcerstwa starszych dziewcząt pod nazwą „Młody Las”.

Wiemy jak bardzo była aktywna, prężna i wszystkim potrzebna.

Czuliśmy już wtedy, że to jest wielka osobowość.

Stało się, że 23.08.1943 została arestowana, wywieziona do Oświęcimia.

Po wielu latach, po zakończeniu wojny spotkałyśmy się znowu. Spotkania nasze z różnych powodów towarzyskich – nie miały klimatu zwierzeń. Doktor Irena nie chciała tego. Przeszłość Jej była nienużalnym tematem. Mimo tego co przeszła w obozie – nadal zaskakiwała nas pasją działania. Konkretnego działania, czego najlepszym dowodem jest załączony nekrolog. Znowu praca, praca społeczna. Bardzo dalekie podróże (mimo wieku) po całym świecie.

Wiecznie w ruchu, gonitwie z czasem i znowu potrzebna społeczeństwu. Teraz Gdańsk był jej domem! I tak jakoś prędko, niezauważalnie osiągnęła osiemdziesiąte lata życia. Dopiero wtedy, właśnie wtedy przyszedł taki wyjątkowy dzień. Spędziła w naszym domu wiele godzin i dniwne – nastrojona do wspomnień. Jaka szkoda, że nie mieliśmy wówczas magnetofonu. Snuła swoją tragiczną opowieść od momentu arestowania, poprzez obóz w Oświęcimiu aż do momentu wyzwolenia. Moje najlepsze chęci przekazania tego, co słyszałam, nigdy nie oddadzą wrażeń tamtej chwili, bezpośredniego wysłuchania Jej opowiadań!

A było tak od momentu arestowania, spędzeni na plac przy Zakładach Starachowickich przez całą noc, straszną noc, czekał na dalszy los, jaki im przygotował okupant Pamiętam, doskonale pamiętam jak okropna, bolesna była nasza bezradność w stosunku do tych naszych braci tam za płotem!

A potem dzień... jechała do Oświęcimia. Już w wagonach bydłych kazano im pozostawić swoje człowieczeństwo. Bo tam, za bramą obozu, w szponach oprawców, rozebranych do naga, golonych, przepędzanych w tym stanie z baraku do baraku, znaczone łachmanem i numerem – już się wzajemnie nie poznawały.

Wspomnę, że ja mimo wielu publikacji nie wiedziałam że choć w obozie golono kobiety głowy do skóry, to lekarcom pozostawiano mały odrost. Dr Konieczna opowiada dalej, że te wyróżniające się głowy były Niemcom potrzebne dla ich wygody. W razie potrzebnej pomocy lekarza – mieli ją natychmiast.

W tych wspomnieniach wszystko było okrutne. Gołe deski do spania, wieczny głód i, jak mówiła nasza śp. Doktor, ta bezradność w zdobyciu czegokolwiek – zwłaszcza na początku pobytu w obozie. Ileż to starań włożyła by zdobyć jakąś puszkę, by stanąć w kolejce do kotła. Potem jeszcze wiele mozolnej i bardzo dla niej trudnej pracy włożonej w zrobienie łyżki. Kawatek blachy na kamieniu obstukiwała drugim kamieniem. Naprawdę, z wielkim przejęciem o tym mówiła: "Ta łyżka to był dla mnie wielki skarb". Spała z łyżką schowaną przy sobie! Boże drogi, ...nie czuła jak w nocy łyżkę Jej ukradli. Naprawdę rozpacza!

Mijały dni i noce. Potem przyszedł czas opieki nad chorymi więźniarkami w szumnie przez Niemców nazywanym szpitalnym baraku, gdzie najeższej do zdrowia już nie wracaly. Nie było czym leczyć. Nawet aspiryna była wydzielana. Wszystkie leki nadsyłane z Czerwonego Krzyża pozostawiali Niemcy dla siebie. Jako lekarzowi, trudno jej było pogodzić się z tą sytuacją, znieść bezradność wobec cierpiących i konających.

O wielu ciekawych przypadkach tej swojej wieloletniej i wyjątkowej pracy obozowej opowiadała.

Pod koniec panowania nad obozem Niemcy stali się jeszcze bardziej okrutni. Przyszedł dzień, kiedy rozbiegli się po obozie, wygarniali resztę Żydów do spalarni.

W tym ostatczym dniu byli wszędzie. Weszli do szpitala, do chorych, sprawdzali łyżki i pomysleli, że w takim czasie, w takiej sytuacji, z narazieniem życia dr Konieczna decyduje się ukryć Żydówkę. Kiedy mówi o tym fakcie, o chwili gdy wchodzi na kontrolę Niemcy – widac jeszcze teraz jej wielkie przeżycie. Opowiadała, rysując mi układ pomieszczenia, gdzie leżały chore. Ja teraz bez rysunku postaram się wy tłumaczyć jak

tam było: od drzwi po lewej i prawej stronie przyce z chorymi, a na wprost drzwi w poprzek przyceza w głębi, na którą padał duży cień. Tam ukryła Żydówkę. Kiedy weszli Niemcy, powiedziała, że tu leżą tylko Polki, a tamta w kącie to ciężko chora, umierająca. Wyszli – nie sprawdzając.

Żydówka przeżyła, wyszła na wolność. Nigdy potem nie odezwała się. Czy potrzebny tu jest komentarz?

Kiedy nadeszło wreszcie wyzwolenie, matka Doktor Ireny była nadal w Starachowicach. Czekala na powrót córki. Wiedziała, że żyje, ale pojąc nie mogła dla czegoz każe tak długo na siebie czekać. Jaka przyczyna zatrzymuje ją w obozie? Pojechała do córki... do Oświęcimia!

Okazało się, że dr Konieczna z własnej woli, na prośbę chorych, peina poświęcenia dalej służyła im aż do wyzdrowienia. Pozostała w Oświęcimiu jeszcze trzy miesiące! Ten fakt mówi sam za siebie. Taka była dr Konieczna.

Kiedy wreszcie dotarła do swego domu, ... już nie miała tam wstępu. Dosłownie zatrzęsnięto jej drzwi „przed nosem”. Tak, już wtedy była znieczulica. Każdy miesiąc, a było ich trzy – darowane chorym w obozie – teraz oddalały możliwości zdobycia mieszkania. Władze ówczesne wzruszeniem ramion okazywały „zajęcie się” więźniami Oświęcimia. „Spóźniła się Pani”. Boże mój, co dalej, co robić? Lzy nie pomagają!

Bez domu, z pustymi rękoma zacząć trzeba było od nowa życie w warunkach, jak pamiętamy, niełatwych. Przyjechała do Gdańska, nie złamana łosem. Nie zniechęcona niesprawdliwością. Aż trudno to pojąc, a jednak to wszystko prawda. Znalazła w sobie jeszcze iyle zapala, by znowu pracować, przewodniczyć pięknym ideałom.

Pracując społecznie dla Ojczyzny, dla Gdańska, dla nas, pozostawiła po sobie pamięć najwspanialszego wzoru Polki patriotki, bez granic oddanej swojej Ojczyźnie.

Dowodem głębokiej treści Jej życia jest nekrolog i pogrzeb z udziałem tak licznym duchowieństwa, przyjaciół i nas z opaskami AK.

Cześć Jej pamięci!

Maria Winkowa ps. „Myszka”
z d. Nowakówna

Mat. hist. Staw. 1/4
Spraw. SW 1999/46

wojskowymi przez Polesie do Kowla, gdzie zostali rozbrojeni przez wkraczające na tereny polskie wojska sowieckie i tam dostał się do niewoli sowieckiej, z której po wielu przygodach udało mu się uciec i powrócić w rodzinne strony.

Jako absolwent kursu specjalnego w Chorzowie został w dniu 8 listopada 1939 powiadomiony przez specjalnego wysłannika przybyłego z Warszawy, że tworzy się tajna organizacja wojskowa pod nazwą Służba Zwycięstwu Polski. Wezwany został przez tegoż wysłannika do stawienia się 9 listopada o godz. 19⁰⁰ do kościoła oo. Kapucynów w Łomży. Stawił się tam w wyznaczonym czasie, gdzie w obecności kilku wyższych oficerów Wojska Polskiego złożył przysięgę organizacyjną oraz otrzymał instruktaż i wytyczne do dalszego działania. Otrzymał rozkaz do zorganizowania placówki konspiracyjnej na wyznaczonym mu terenie działania powiatu łomżyńskiego i wyznaczono go na komendanta tej placówki. Wyznaczone mu zadanie wykonał, a następnie w zorganizowanym od podstaw 33 pp Strzelców Kurpiowskich AK pełnił funkcję zastępcy dowódcy kompanii.

Wspomnienia jego bogatych przeżyć z okresu walk w czasie okupacji niemieckiej i dwukrotnej okupacji sowieckiej oraz walki z oddziałami UB w czasie rządów PRL drukowane były w odcinkach w „Gdańskim Przekazie” jako „Wspomnienia z-cy dowódcy kompanii IV batalionu 33 pp Strzelców Kurpiowskich okręgu białostockiego AK”.

Cześć Jego pamięci!

Wspomnienie o wyjątkowej osobie

Moja znajomość z dr. Ireną Konieczną ciągnie się od czasu, kiedy jako wysiedleńiec z Inowrocławia razem ze swoją matką zamieszkała przymusowo w gościnnych Starachowicach.

Tak, to prawda – gościnność, serdeczność, chęć podzielenia się chlebem i przytulenia do ciasnego mieszkania sprawiła, że starachowiczanie zasłynęli jako wyjątkowe społeczeństwo. Były to przecież ciężkie, wojenne warunki bytowania dla nas wszystkich. Transport wysiedleńców z Inowrocławia przetrzymywano na różnych stacjach – dopiero w Starachowicach przyjęto, wyrażono zgodę na ich osiedlenie.

Obracałam się wśród wysiedleńców przez wszystkie lata okupacji i potem, po wojnie miałam i mam nadal kontakt z nimi. Zapewniam z całą odpowiedzialnością społeczeństwo Starachowic, że zawsze, wtedy, potem i teraz jeszcze – wysiedleńcy mają wielkie słowa uznania, wdzięczności i podziwu dla starachowiczian. Jestem szczęśliwa i dumna z takiej opinii!

Powracając do głównego wątku moich wspomnień o śp. Doktor Irenie Koniecznej, to jestem pewna, że wszystko o Niej wiemy do momentu Jej aresztowania. Należąc do ZWZ – AK była lekarzem na miejscu i w terenie, również jako instruktor medycyny dla kobiet AK niosących pomoc partyzantom. Była założycielką harcerstwa starszych dziewcząt pod nazwą „Młody Las”.

Wiemy jak bardzo była aktywna, prężna i wszystkim potrzebna.

Czuliśmy już wtedy, że to jest wielka osobowość.

Stało się, że 23.08.1943 została aresztowana, wywieziona do Oświęcimia.

Po wielu latach, po zakończeniu wojny spotkałyśmy się znowu. Spotkania nasze z różnych powodów towarzyskich – nie miały klimatu zwierzeń. Doktor Irena nie chciała tego. Przeszłość Jej była nienaruszalnym tematem. Mimo tego co przeszła w obozie – nadal zaskakiwała nas pasją działania. Konkretnego działania, czego najlepszym dowodem jest załączony nekrolog. Znowu praca, praca społeczna. Bardzo dalekie podróże (mimo wieku) po całym świecie.

Wiecznie w ruchu, gonitwie z czasem i znowu potrzebna społeczeństwu. Teraz Gdańsk był jej domem! I tak jakoś prędko, niezauważalnie osiągnęła osiemdziesiąte lata życia. Dopiero wtedy, właśnie wtedy przyszedł taki wyjątkowy dzień. Spędziła w naszym domu wiele godzin i dziwne – nastrojona do wspomnień. Jaka szkoda, że nie mieliśmy wówczas magnetofonu. Snuła swoją tragiczną opowieść od momentu aresztowania, poprzez obóz w Oświęcimiu aż do momentu wyzwolenia. Moje najlepsze chęci przekazania tego, co słyszałam, nigdy nie oddadzą wrażenia tamtej chwili, bezpośredniego wysłuchania Jej opowiadania!

A było tak: od momentu aresztowania, spędzeni na plac przy Zakładach Starachowickich przez całą noc, straszną noc, czekali na dalszy los, jaki im przygotował okupant. Pamiętam, doskonale pamiętam jak okropna, bolesna była nasza bezradność w stosunku do tych naszych braci tam za płotem!

A potem dzień... jazda do Oświęcimia. Już w wagonach bydłych kazano im pozostawić swoje człowieczeństwo. Bo tam, za bramą obozu, w szponach oprawców, rozebrane do naga, golone, przepędzane w tym stanie z baraku do baraku, znaczone łachmanem i numerem – już się wzajemnie nie poznawały.

Wspomnę, że ja mimo wielu publikacji nie wiedziałam że choć w obozie golono kobietom głowy do skóry, to lekarkom pozostawiano mały odrost. Dr Konieczna opowiada dalej, że te wyróżniające się głowy były Niemcom potrzebne dla ich wygody. W razie potrzebnej pomocy lekarza – mieli ją natychmiast.

W tych wspomnieniach wszystko było okrutne. Gołe deski do spania, wieczny głód i, jak mówiła nasza śp. Doktor, ta bezradność w zdobyciu czegokolwiek – zwłaszcza na początku pobytu w obozie. Ileż to starań włożyła by zdobyć jakąś puszkę, by stanąć w kolejce do kotła. Potem jeszcze wiele mozolnej i bardzo dla niej trudnej pracy włożonej w zrobienie łyżki. Kawałek blachy na kamieniu obstukiwała drugim kamieniem. Naprawdę, z wielkim przejęciem o tym mówiła: "ta łyżka to był dla mnie wielki skarb". Spała z łyżką schowaną przy sobie! Boże drogi, ...nie czuła jak w nocy łyżkę Jej ukradli. Naprawdę rozpacz!

Mijały dni i noce. Potem przyszedł czas opieki nad chorymi więźniarkami w szumnie przez Niemców nazywanym szpitalem baraku, gdzie najczęściej do zdrowia już nie wracały. Nie było czym leczyć. Nawet aspiryna była wydzielana. Wszystkie leki nadsyłane z Czerwonego Krzyża pozostawiali Niemcy dla siebie. Jako lekarzowi, trudno Jej było pogodzić się z tą sytuacją, znieść bezradność wobec cierpiących i konających.

O wielu ciekawych przypadkach tej swojej wieloletniej i wyjątkowej pracy obozowej opowiadała.

Pod koniec panowania nad obozem Niemcy stali się jeszcze bardziej okrutni. Przeszedł dzień, kiedy rozbiegli się po obozie, wygarniali resztę Żydów do spalania.

W tym ostatecznym dniu byli wszędzie. Weszli do szpitala, do chorych, sprawdzali łóżka. I pomyśleć... że w takim czasie, w takiej sytuacji, z narażeniem życia dr Konieczna decyduje się ukryć Żydówkę. Kiedy mówi o tym fakcie, o chwili gdy wchodzi na kontrolę Niemcy – widać jeszcze teraz Jej wielkie przeżycie. Opowiadała, rysując mi układ pomieszczenia, gdzie leżały chore. Ja teraz bez rysunku postaram się wytłumaczyć jak

tam było: od drzwi po lewej i prawej stronie prycze z chorymi, a na wprost drzwi w poprzek prycze w głębi, na którą padał duży cień. Tam ukryła Żydówkę. Kiedy weszli Niemcy, powiedziała, że tu leżą tylko Polki, a tamta w kącie to ciężko chora, umierająca. Wyszli – nie sprawdzając.

Żydówka przeżyła, wyszła na wolność. Nigdy potem nie odezwała się. Czy potrzebny tu jest komentarz?

Kiedy nadeszło wreszcie wyzwolenie, matka Doktor Ireny była nadal w Starachowicach. Czekwała na powrót córki. Wiedziała, że żyje, ale pojąć nie mogła dlaczego każe tak długo na siebie czekać. Jaka przyczyna zatrzymuje ją w obozie? Pojechała do córki... do Oświęcimia!

Okazało się, że dr Konieczna z własnej woli, na prośbę chorych, pełna poświęcenia dalej służyła im aż do wyzdrowienia. Pozostała w Oświęcimiu jeszcze trzy miesiące! Ten fakt mówi sam za siebie. Taka była dr Konieczna.

Kiedy wreszcie dotarła do swego domu, ... już nie miała tam wstępu. Dosłownie zatrzaśnięto Jej drzwi „przed nosem”. Tak, już wtedy była znieczulica. Każdy miesiąc, a było ich trzy – darowane chorym w obozie – teraz oddalały możliwości zdobycia mieszkania. Władze ówczesne wrzuceniem ramion okazywały „zajęcie się” więźniem Oświęcimia. „Spóźniła się Pani”. Boże mój, co dalej, co robić? Łzy nie pomogą!

Bez domu, z pustymi rękoma zacząć trzeba było od nowa życie w warunkach, jak pamiętamy, niełatwych. Przyjechała do Gdańska, nie złamana losem. Nie zniechęcona niesprawiedliwością. Aż trudno to pojąć, a jednak to wszystko prawda. Znalazła w sobie jeszcze tyle zapału, by znowu pracować, przewodniczyć pięknym ideałom.

Pracując społecznie dla Ojczyzny, dla Gdańska, dla nas, pozostawiła po sobie pamięć najwspanialszego wzoru Polki patriotki, bez granic oddanej swojej Ojczyźnie.

Dowodem głębokiej treści Jej życia jest nekrolog i pogrzeb z udziałem tak licznych duchowieństwa, przyjaciół i nas z opaskami AK.

Cześć Jej pamięci!

*Maria Wmukowa ps. „Muszka”
z d. Nowakówna*

11/8

W dniu 8 czerwca 1993 r. zmarła
DR MED. IRENA KONIECZNA HM.

Urodzona w Poznaniu

Absolwentka Uniwersytetu Poznańskiego, lekarz ginekolog, lekarz
wojskowy w wojnie obronnej 1939 roku, żołnierz AK i Szarych Szeregów.
Więźniarka więzień hitlerowskich i obozu Oświęcim Brzezinka.

Pionierka Służby Zdrowia na Ziemiach Odzyskanych.
Wychowawczyni wielu pokoleń młodzieży harcerskiej.
Założycielka harcerskiego ruchu „Nieprzetarty Szlak”,
członek Rady i Komendy Gdańskiej Chorągwi ZHP.

Inicjatorka ruchu obrony poczętego życia,
założycielka i kierowniczką diecezjalnego Poradnictwa Rodzinnego,
współpracownik Anonimowego Przyjaciela.

Działacz i członek wojewódzkich władz PCK
i związków kombatanckich.

U honorowaną wieloma odznaczeniami krajowymi
i nadanymi przez władze na obczyźnie,
m.in. Krzyżem Polonia Restituta
oraz papieskim odznaczeniem Benemerenti.

Esperantystka, turystka i taterniczka,
członek „Solidarności”.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 15 czerwca 1993 r.
o godz. 13.30 na cmentarzu Srebrzysko we Wrzeszczu.

**O czym zawiadamiają
Przyjaciele i Współpracownicy.**

Wieczny odpoczynek racz Jej dać Panie!

①

II/9

50 LAT
II LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO
IM. MARII KONOPNICKIEJ
W INOWROCŁAWIU

ROZWÓJ SZKOLNICTWA
INOWROCŁAWSKIEGO
W POLSCE LUDOWEJ

Materiał przekazane

N. Wnuk

INOWROCŁAW 1972 R.

2
11/10

rektorka nieufnie i niechętnie ustosunkowana wobec sanacji nie chciała i nie umiała szukać względów ówczesnych władz kosztem swych przekonań i zapatrywań. Mimo tego udało jej się utrzymać wysoki poziom nauczania. Kiedy nastaly mroczne lata okupacji, Bolesława Kompf 60-letnia wówczas już kobieta zostaje wierna idei zaangażowania w obronie zagrożonej polskości. Rzucona losami wojny do Pilzna pow. Dębica podejmuje z wielką odwagą i zapobiegliwością akcję tajnego nauczania miejscowej młodzieży w zakresie szkoły średniej. Prowadzi zajęcia na poziomie



Bolesława Kompf — współzałożycielka szkoły i długoletnia jej dyrektorka

I—IV klasy gimnazjalnej dla 31 osób, a od 14 odbiera egzamin maturalny. Żywa i wdzięczna pamięć o jej działalności pozostaje w tamtych stronach do dnia dzisiejszego. Po wojnie wróciła do Inowrocławia, aby w szkole której była współzałożycielką kontynuować pracę wśród ukochanej młodzieży do 73 roku życia. Zmarła otoczona szacunkiem wychowanek i społeczeństwa 21.01.1960 r.

Indywidualność swego charakteru i postawy wycisnęła na kilkunastu rocznikach „Konopniczanek”.

Druga piękna postać szkoły to dr Irena Konieczna. Urodzona 7.10.1905 roku w Poznaniu, wychowanka Gimnazjum, po ukończeniu studiów lekarskich osiada w Inowrocławiu i od 1936 r. pełni obowiązki lekarki szkolnej zapewniając młodzieży opiekę higieniczno-lekarską oraz opiekując się nią na koloniach, półkoloniach i obozach harcerskich w czasie wakacji.

Prowadzi również gimnazjalną drużynę harcerską, której kiedyś była członkiem, przekazując w niej młodemu druhnom miłość do Ojczyzny i nawyk konkretnego działania na rzecz otoczenia i społeczeństwa. Aresztowana w listopadzie 1939 r. przez

11/11
8

Gestapo, zostaje wkrótce pierwszym wielkim transportem przymusowo wysiedlona do Starachowic. Zarówno podczas pobytu w więzieniu, jak i w czasie transportu odbywającego się w ciężkich warunkach dr Konieczna spieszy współwięźniom i współwygnańcom z pomocą lekarską.



Irena Konieczna

Polski Czerwony Krzyż

Zaświadczenie

Polski Czerwony Krzyż stwierdza, że Dr. Konieczna Irena

Identyfikacyjny Nr. 55037 był więziony w obozie Oświęcim-Brzezinka/Birkenau / od dnia 21-8-1943 do dnia 10 marca 1945r. i udał się do miejsca zamieszkania w Starachowicach - Inowrocławiu

Władze wojskowe i cywilne proszone są o udzielenie pomocy b. więźniowi.

Oświęcim, dn. 10 marca 1945.

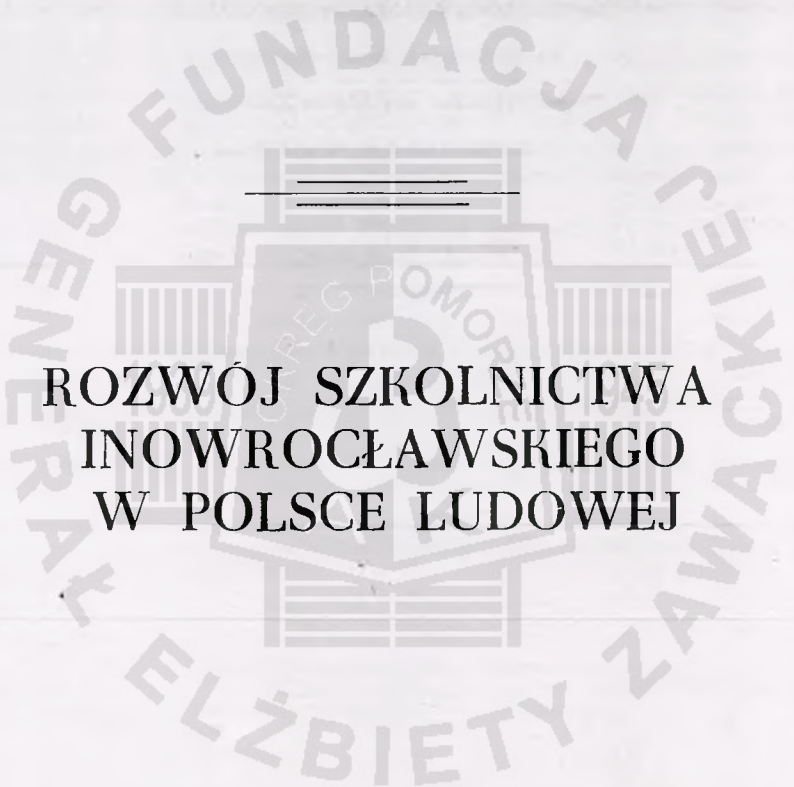
Z ramienia Polskiego Czerwonego Krzyża
POLSKI CZERWONY KRZYŻ
Szpital Obozowy
w Oświęcimiu

Dr. Heller Józef

Fotokopia dokumentu Ireny Koniecznej — lekarki więzionej w obozie oświęcimskim

4/12

50 LAT
II LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO
IM. MARII KONOPNICKIEJ
W INOWROCŁAWIU



ROZWÓJ SZKOLNICTWA
INOWROCŁAWSKIEGO
W POLSCE LUDOWEJ

Wpłynęło dnia 30.03
Licz. 765 WSK 2001

INOWROCŁAW 1972 R.

11/13
rektorka nieufnie i niechętnie ustosunkowana wobec sanacji nie chciała i nie umiała szukać względów ówczesnych władz kosztem swych przekonań i zapatrywań. Mimo tego udało jej się utrzymać wysoki poziom nauczania. Kiedy nastąpiły mroczne lata okupacji, Bolesława Kompf 60-letnia wówczas już kobieta zostaje wierna idei zaangażowania w obronie zagrożonej polskości. Rzucona losami wojny do Pilzna pow. Dębica podejmuje z wielką odwagą i zapobiegliwością akcję tajnego nauczania miejscowej młodzieży w zakresie szkoły średniej. Prowadzi zajęcia na poziomie



Bolesława Kompf — współzałożycielka szkoły i długoletnia jej dyrektorka

I—IV klasy gimnazjalnej dla 31 osób, a od 14 odbiera egzamin maturalny. Żywa i wdzięczna pamięć o jej działalności pozostaje w tamtych stronach do dnia dzisiejszego. Po wojnie wróciła do Inowrocławia, aby w szkole której była współzałożycielką kontynuować pracę wśród ukochanej młodzieży do 73 roku życia. Zmarła otoczona szacunkiem wychowanek i społeczeństwa 21.01.1960 r.

Indywidualność swego charakteru i postawy wycisnęła na kilkunastu rocznikach „Konopniczank”.

Druga piękna postać szkoły to dr Irena Konieczna. Urodzona 7.10.1905 roku w Poznaniu, wychowanka Gimnazjum, po ukończeniu studiów lekarskich osiada w Inowrocławiu i od 1936 r. pełni obowiązki lekarki szkolnej zapewniając młodzieży opiekę higieniczno-lekarską oraz opiekując się nią na koloniach, półkoloniach i obozach harcerskich w czasie wakacji.


Prowadzi również gimnazjalną drużynę harcerską, której kiedyś była członkiem, przekazując w niej młodemu druhnom miłość do Ojczyzny i na wyk konkretnego działania na rzecz otoczenia i społeczeństwa. Aresztowana w listopadzie 1939 r. przez

II/14

Gestapo, zostaje wkrótce pierwszym wielkim transportem przymusowo wysiedlona do Starachowic. Zarówno podczas pobytu w więzieniu, jak i w czasie transportu odbywającego się w ciężkich warunkach dr Koniczna spieszy współwięźniom i współwygnańcom z pomocą lekarską.



Irena Koniczna


Polski Czerwony Krzyż

Zaświadczenie

Polski Czerwony Krzyż stwierdza, że Dr. Koniczna
Irena

(numerowany Nr. 55037) był więziony w obozie
Oświęcim-Brzezinka / Birkenau / od dnia 21-8-1943
do dnia 10 marca 1945r. i udaje się do miejsca zamie-
szkania w Starachowicach - Inowrocławiu

Władze wojskowe i cywilne proszone są o udzielenie pomocy b. więźniowi.

Oświęcim, dn. 10 marca 1945.


z ramienia Polskiego Czerwonego Krzyża
POLSKI CZERWONY KRZYŻ
Szpital Obozowy
w Oświęcimiu

Dr. Hellerl Józef

Fotokopia dokumentu Ireny Konicznej — lekarki więzionej w obozie oświęcimskim

1800 / WSK

AK
Radom-Kiele
Kd Ausch-f

KONIECZNA Irena
ps. "Dob", "Konieczna", "Autek"

v. Nazwiskowe karty informacyjne: 1.

Oświęcim
(obóz)

Konieczna Irena dr 75

- lekarka, wyjątkowo bohaterska postać ratująca życie chorych

Źr.: A. Piątkowska, *Wspomnienia Oświęcimskie*, s. 75

K.Mal., 2007

T. 1800 / WSK

AK
Radom -
Kielce

++
KONIECZNA Irena
ps. „Dąb”, „Koniczyna”, „Autek”

VI. Fotografii:

- Kolorowa kserokopia fotogr. Ireny Koniczanej.



VI / 1



Irena Konieczna
ur. 1905 w Poznaniu
zm. 1993 w Gdańsku

ps. „Dąb”, „Konieczna”, „Antek”

zdjęcie przystata w dniu 21.06.1993.



ps. „Dąb „Kwiciyno“
„Antek“

Irma Kwicicka
ur. 1905 w Toruniu
zm. 1993 w Gdansk

KONIECZNA Irene



STRZEGOMSKIE ZAKŁADY
WYROBÓW PAPIEROWYCH
"UNIPAP" Spółka z o.o.
59-220 Legnica, Jaworzyńska 17/19

TECZKA DO AKT

SWW 1824-331

ZN-96/1

